

Fejz, ŁAŃCUCH (ft. Rakkaman / Martyna)

Srebrny królu, bez tronu no weź nam pomóż
Zrozum, puste serce bez domu ziomus
Jesteśmy tacy sami, poszukajmy winnych
Wiec dobrze wiem ze nie powinniśmy
Szukać szczęścia, szukamy hajsu dla lansu
Dlaczego tyle jest popytu na ten łańcuch
Jestem miliardderem, choć mam w portfelu 10 złotych
Jestem outsiderem a ta noc się nie kończy
Powrót ze studia linia 61
Ma trasie to miasto, te dźwięki
Jesteśmy ponad czasem
13 po 20
Roboty mamy w opór
13 po następnej
Odprowadź mnie do bloku

Szukać szczęścia, szukamy hajsu dla lansu
Dlaczego tyle jest popytu na ten łańcuch

Jestem prisonerem w butelce szklanych wspomnień
Jestem bestselerem co bez kończą się ciągnie

Szukać szczęścia, szukamy hajsu dla lansu
Dlaczego tyle jest popytu na ten łańcuch

Jestem miliardderem, choć mam w portfelu 10 złotych
Jestem outsiderem a ta noc się nie kończy

Kierowniku, wszystko okej, serio
Weź się nie martw
Kombinuje jak ty, żeby z reszka mi zatańczył orzeł
Może Kiedyś ze nawinę za parę tysięcy numer
Teraz gram CHARYTATYWNIE NA te nowe łoże w klubie
Czuć groszem Jak się mijamy na co dzień nie?>
Wstrzymujesz oddech żeby znowu nie czuć jak to jest
Kiedyś sprawie wszystko kur z górnej półki
Jak mi na konto nie wpadnie komornik a kilku króli
Jebnie korek w sufit z szampana najlepszej klasy
Idziesz po sukces to ich profit łąta dziury w kabzie
I łąta dziury w czasie jak masz go nad poziom
Miedzy ludzi których jeszcze będzie ci brakować
Obniżony srebrny łańcuch, mieć z 4 zer audio
Fajnie się pozbyć tej pustki raz a dobrze
I patrzeć na resztę z góry jak Luke Skywalker, co nie?

Szukać szczęścia, szukamy hajsu dla lansu
Dlaczego tyle jest popytu na ten łańcuch

Jestem miliardderem, choć mam w portfelu 10 złotych
Jestem outsiderem a ta noc się nie kończy